

Pomnik Ofiar Rzezi Wołyńskiej „sprzeczny z zadaniami MSWiA”

13 września 2022

Władze III RP od dawną prowadzą politykę, w której jedynym akceptowalnym kryterium jest zgodność z celami wyznaczonymi Ukrainie przez Anglosasów. Do niedawna jednak prymat interesu kijowskiego nad polskim bywał przynajmniej maskowany, a częściej jeszcze zakrzykiwany. Obecnie już jawnie i bez dalszego krygowania się na „polskich patriotów” organa rządowe z nadania PiS wprost powołują się na ustawowy już nakaz „solidarności z Ukrainą oraz pomocy na każdym możliwym poziomie”. Dzięki tej odpowiednio szerokiej, a nieprawdopodobnie bezczelnej formule można dziś zdezwuować każdą inicjatywę polską. I to właśnie spotkało nowosądeckich narodowców i Kresowian dążących do upamiętnienia ofiar Rzezi Wołyńskiej i wszystkich zbrodni dokonanych przez szowinistów ukraińskich.

Nowy Sącz pamięta o Kresach

Z inicjatywą wzniesienia pomnika wystąpiono kilka lat temu, proponując nawet odpowiednią lokalizację, w pobliżu istniejącego monumentu Narcyza Wiatra „Zawoi”. Na skwerze ustawiono nawet stosowną drewnianą tablicę z prostym, ale wyrazistym „Wołyń pamiętamy”. Po początkowym wsparciu ze strony miejscowych samorządowców pomysł napotkał jednak typowe w takich przypadkach „przeszkody obiektywne”. Cóż, nie wolno się dziwić, wszak „zmieniła się sytuacja geopolityczna”, a pamięć kresowa już nie tylko uwiera, ale została wprost ogłoszona ideą wroga euroatlantyckiej orientacji III Rzeczypospolitej. Nowosądeczanie jednak nie zapomnieli, spotykając się co roku w lipcu na marszach pamięci o wołyńskiej Krwawej Niedzieli, organizowanych m.in. przez Aktywistów Nowy Sącz, we współpracy z miejscowym Ruchem

Narodowym oraz Stowarzyszeniem Zjednoczenie Wszechpolskie. Co do pomnika zaś, wobec braku szans na pomoc publiczną, do której Instytut Pamięci Narodowej jest wszak systemowo zobowiązany – pojawiła się koncepcja zbiórki publicznej, na którą jednak trzeba uzyskać zgodę ministerstwa spraw wewnętrznych i administracji. I tu już przestano choćby udawać obiektywizm, wyciągając już jawnie i bez skrępowania bat „solidarności z Ukrainą”.

„Słudzy narodu ukraińskiego”...

„Interes publiczny państwa polskiego w warunkach napaści zbrojnej Rosji na Ukrainę został określony (m.in. w w/w ustawie) jednoznacznie od pierwszego dnia konfliktu zbrojnego w postaci deklaracji przez Rzeczpospolitą Polską solidarności z Ukrainą oraz pomocy na każdym możliwym poziomie” – zaczyna się pozornie nie na temat nawet nie decyzja, ale „informacja” o... nienadaniu wniosкови biegu administracyjnego, podpisana w imieniu resortu przez Grzegorza Ziomka, dyrektora departamentu administracji publicznej MSWiA. Sprowadzenie interesu Polski do bezwarunkowego pomagania Ukrainie trafiło jednak do tego skandalicznego pisma nieprzypadkowo. Dalej następuje litania samopochwał, a to za „doskonałe sobie radzenie z kryzysem migracyjnym”, a to za spokojny i niezakłócony przebieg obchodów rocznicy Rzezi Wołyńskiej (jakbyśmy ich godny przebieg zawdzięczali politykom i biurokratom, a nie tysiącom polskich rodzin spontanicznie uczestniczących w marszach wołyńskich). Mamy też oczywiście rytualne potępienie „podejmowania przez Rosję prób dezinformacji i dezawuowania przyjaznego traktowania w Polsce uchodźców wojennych z Ukrainy”. No i wreszcie pan dyrektor Ziomek przechodzi do sedna:

„Rejestracja przez MSWiA zadeklarowanej przez Stowarzyszenie Zjednoczenie Wszechpolskie zbiórki publicznej w warunkach wojny rosyjsko-ukraińskiej i jednocześnie świadczonej uchodźcom wojennym z Ukrainy szerokiej pomocy humanitarnej

przez Polskę (koordynowanej przez rząd) mogłaby być potraktowana jako działanie sprzeczne z zadaniami Ministerstwa i nadzorowanych służb państwowych i tym samym podstawy w/w ustawy”.

Specustawa ukraińska ważniejsza od Konstytucji RP?

Pojmujecie to Państwo?! Zdaniem polskiego ministerstwa sprawa wewnętrznych, budowa pomnika polskich ofiar ukraińskiego szowinizmu jest sprzeczna z ustawą o pomocy obywatelom Ukrainy, a wobec powyższego nie może zostać zrealizowana ani finansowana z legalnej zbiórki publicznej! Specustawa ukraińska okazuje się ważniejsza od praw i swobód konstytucyjnych, gwarantowanych dotąd choćby teoretycznie obywatelom RP!

MSWiA zresztą bezczelnie przy tym kłamie powołując się na rzekome niewystępowanie wcześniej z projektami związanymi z upamiętnieniem zbrodni wołyńskiej, choć przecież i władze Nowego Sącza, i IPN znają całą sprawę od wspomnianych dwóch lat. Co więcej, samo ministerstwo dwukrotnie otrzymywało stosowne wnioski w sprawie zbiórki, a zareagowało dopiero na formalną skargę organizatorów. A, no i zdaniem p. dyr. Ziomka kwestia jest bezprzedmiotowa, bo przecież „termin 11 lipca już upłynął” [pisownia oryginalna – KR]. Czyli co, w przyszłym roku lipiec nie będzie miał 11 dnia, czy może resort już wie, że obchody wołyńskie zostaną w ogóle zakazane?

Jak zapowiedział Krystian Lachner, lider sądeckiego RN – na działanie (a raczej jego brak) MSWiA złożona już została skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, a wnioskodawcy domagają się także ukarania urzędników odpowiedzialnych za pozaprawne ich zdaniem zignorowanie procedur określonych ustawą z 14 marca 2014 roku o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych. Akcje na rzecz budowy pomnika mają być kontynuowane co najmniej do końca stycznia 2023 roku, a

organizatorzy nie tracą nadziei, że przyszłoroczne obchody wołyńskie odbędą się już pod nowym monumentem. Projekt i determinacja sądeckich narodowców z pewnością zasługują na wsparcie, jednak problem wydaje się głębszy i poważniejszy.

Narodziny UkroPołinu

W tym przypadku, jak i w wielu podobnych w Polsce nie zadziała przecież (wyłącznie) samowola urzędnicza, biurokratyczna niechęć do inicjatyw oddolnych czy czyjeś prywatne sympatie i antypatie ideologiczne. Doktryna nierozwiązywalności interesów Polski i Ukrainy (reprezentowanych przez obecne władze tych państw) staje się już oficjalną linią postępowania administracyjnego, pod ochroną zapisów ustawy przemycanej przez Sejm pod pretekstem „pomocy biednym uciekinierom wojennym”. Nie łudźmy się, takich przypadków będzie więcej, nie tylko zresztą w zakresie polityki historycznej, ale także w sprawach gospodarczych i socjalnych (jak np. widzimy w stosunku władz do protestu polskich przewoźników poniewieranych, szykanowanych i bitych po ukraińskiej stronie przejść granicznych). Ale dopóki takie sprawy będziemy traktować oddzielnie, jednostkowo, jak długo będziemy protestować tylko przeciw przejawom dyskryminacji, ignorując jej prawdziwe przyczyny i motywy – dopóty żadna skuteczna obrona interesów polskich nie będzie możliwa.

Bez zjednoczenia wszystkich dotkniętych już nawet w codziennym życiu przez skutki uprzywilejowania Ukrainy i Ukraińców – odbiorą nam pamięć, historię, majątki, pieniądze, pracę, wreszcie bezpieczeństwo i dach nad głową. Już się nawet z tym nie kryją. „Solidarność z Ukrainą oraz pomoc na każdym możliwym poziomie” – oto obecne źródło wszelkiego prawa w III RP. Oto jedynie słuszna ideologia i wiara zarządzających naszym krajem.

I nie wstydzą się pisać o tym oficjalnie.

Autorstwo: Konrad Rękas

Źródło: MyslPolska.info